

KSIAŻKI HAGIOGRAFICZNE WYDRUKOWANE W POLSCE DO POŁOWY XVI W.

Hagiografia polska przełomu XV i XVI w. należy do tych zagadnień z dziejów teologii, które nadal oczekują na całościowe opracowanie. Brak jest, jak dotąd, pogłębionej syntezy tego okresu od strony teologicznej, a w tym hagiografii. Dotychczasowe zarysy polskiej hagiografii, tak okresu średniowiecza jak i czasów nowożytnych, nie wybiegają poza elementarne informacje o poszczególnych zabytkach¹. W pewnej mierze główna linia rozwoju naszej hagiografii w ciągu wieków została nakreślona przez Aleksandrę Witkowską i Urszulę Borkowską². Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja w zakresie szczegółowych monografii, poświęconych poszczególnym utworom hagiograficznym³. Bardzo wiele do poznania dziejów kultu świętych i błogosławionych wnosi wydana w ostatnich latach wielotomowa praca pt. *Święci polscy* pod red. o. Joachima Bara OFMConv⁴.

Brakuje także, niestety, syntezy dziejów teologii polskiej okresu przełomowego, jakim zwykło się określać drugą połowę XV i pierwszą połowę XVI w. Jedyne zarys *Dziejów teologii katolickiej w Polsce* pod red. bpa Mariana Rechowicza⁵, nie zajmuje się, co jest zrozumiałe wobec braku opracowań analitycznych poszczególnych zagadnień interesującego nas okresu, szczegółowymi problemami współistnienia nurtu scholastycznego i renesansowego w czasie przełomu XV i XVI w. Stąd autor niniejszego artykułu pragnie podzielić się wynikami swoich badań w wąskim wymiarze drukowanych książek hagiograficznych w czasie tego „przełomu”.

Tak, interesujący nas okres powstawania i drukowania utworów hagiograficznych można nazwać „przełomowym”, chociaż za-

¹ A. Witkowska, *Hagiografia, w: Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1 Lublin 1974 s. 340. (skrót DTKP)

² *Tamże*, s. 339–357; *Hagiografia polska (wiek XVI–XVIII)*, w: DTKP t. 2 cz. 1 s. 473–503.

³ A. Witkowska, *dz. cyt.*, s. 341.

⁴ Warszawa 1983–1987 t. 1–12.

⁵ Lublin 1974–1977 t. 1–3.

chowany materiał źródłowy zadaje kłam powszechnym twierdzeniom o odrębności późnośredniowiecznej scholastyki od tego wszystkiego, co zwykle określać się mianem „humanizmu”⁶. Coraz częściej spotyka się pogląd, że to właśnie świat scholastyczny wniósł całe tworzywo, które przemienili przez poprzestawianie akcentów humaniści⁷. Słowem, na przełomie XV i XVI w. mamy do czynienia raczej ze współlistnieniem i zazębianiem się nurtu scholastycznego z humanistycznym niż ich odrębnością. Drukowane książki hagiograficzne potwierdzają w pełni tę tezę.

1 Piśmiennictwo hagiograficzne w Kościele

„Hagiografia — pisze Aleksandra Witkowska — rozpatrywana w aspekcie produkcji literackiej, stanowi dziedzinę historiografii kościelnej, na którą składa się całość piśmiennictwa dotyczącego historii życia świętych i dziejów ich kultu”⁸. Kult świętych w dziejach chrześcijaństwa wiąże się z samymi początkami Kościoła⁹. Wraz z kultem świętych pojawiła się także literatura na ich temat oraz proste inskrypcje¹⁰. Wierni pragnęli zachować pamięć o świętych dla przyszłych pokoleń oraz jak najwięcej dowiedzieć się o osobach, które w sposób szczególny umiłowały Kościół Chrystusowy. Z jednej strony nie zawsze księgi *Nowego Testamentu* dostarczały wystarczającego materiału do poznania życia niektórych świętych, z drugiej zaś starano się uchronić od zapomnienia tych, którzy byli bezpośrednimi świadkami życia Zbawiciela czy Jego Apostołów i uczniów. Stąd „uzupełniano” te dzieje pisząc utwory, które nazywamy apokryfami¹¹. Właśnie z apokryfów dowiadujemy się o imieniu i życiu rodziców Maryi oraz nieznanych szczegółów z dziecinnych lat Jezusa, a także o życiu, czynach i śmierci apostołów i uczniów Chrystusa¹². Uciekano się przy tym, co jest zrozumiałe, do fantazji¹³.

Początkowe dzieje Kościoła chrześcijańskiego znaczyła krew męczenników. Stąd na szczególną uwagę zasługują liczne opisy

⁶ Por. obszerny wywód na ten temat w pracy S. Swieżawskiego, *Scholastyka a humanizm*, w: *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*, Warszawa 1974 t. 1 s. 96—130.

⁷ *Tamże*, s. 98.

⁸ A. Witkowska, dz. cyt., s. 339.

⁹ J. Daniélou, H. I. Marrou, *Historia Kościoła*, Warszawa 1984 t. 1 s. 239—241.

¹⁰ M. Plezia, Wstęp do: Jakub de Voragine, *Złota legenda*, Warszawa 1983 s. XIII.

¹¹ M. Starowieyski, Wstęp do: *Apokryfy Nowego Testamentu*, Lublin 1986 t. 1 s. 15.

¹² Zob. *Ewangelia dzieciństwa ormiańska*, w: *Tamże*, s. 307—382.

¹³ M. Plezia, dz. cyt., s. XIII.

męczeństwa chrześcijan. Gminy chrześcijańskie pragnęły przekazać przyszłym pokoleniom opisy męczeństw swoich wyznawców nie tylko w formie informacji, ale również w celu „pokrzepienia ducha”. Dlatego utwory hagiograficzne opisywały męczeństwo według ustalonych schematów. Najpierw przedstawiano sam proces, w którym w najczarniejszych kolorach występowały władze pogańskie, następnie opisywano okrutne tortury, którym prześladowany chrześcijanin był poddawany, dalej podkreślano niezłomność wiary świadka Chrystusowego i cuda, które towarzyszyły prześladowaniom, a na końcu występował akcent umoralniający; kat się nawraca lub też zostaje ukarany przez Boga za targnięcie się na życie chrześcijanina¹⁴.

Cześć męczenników miała charakter oficjalnego kultu w Kościele chrześcijańskim. Imię męczennika o szczególnej odwadze wpisywano do listy, zwanej martyrologium, nie tylko w celu zachowania go w pamięci potomnych, ale także by nie zapomnieć o uroczystościach rocznicowych¹⁵. Pamięć o pierwszych męczennikach żywa była również w omawianym przez nas okresie. Co więcej, jeszcze dzisiaj katolicki kalendarz liturgiczny zawiera sporo imion męczenników ze starożytnych dziejów Kościoła.

Wraz z ustaniem prześladowań zakres czci świętych rozszerzył się na innych świętych, którzy nie stracili życia w sposób męczeński, czyli o tak zwanych „wyznawców”. Byli to przede wszystkim biskupi i mnisi¹⁶. Od prostych napisów, kalendarzy i martyrologiów rozwój tego rodzaju literatury przeszedł w dzieła bardziej rozbudowane, czyli „vita”. Te żywoty świętych składały się zwykle z prologu, z części poświęconych wątkowi historyczno-biograficznemu wraz z opisem genealogii bohatera i jego czynów oraz cudów przez niego zdziałanych¹⁷. Celem tego rodzaju utworów było, podobnie jak wcześniejszych, przedłużyć pamięć o świętych, dostarczyć czytelnikom pozytywnych przykładów życia chrześcijańskiego i zaspokoić religijną ciekawość¹⁸. Nie można pominąć też zapotrzebowania na tego rodzaju literaturę ze strony duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego.

We wczesnym średniowieczu głód cudowności i niezwykłości przyczynił się do przeredagowywania dotychczasowych żywotów i tworzenia z nich nowych wersji. Zaczęły powstawać w ten spo-

¹⁴ D. Rops, *Kościół pierwszych wieków*, Warszawa 1969 s. 178.

¹⁵ Zob. A. Witkowska, *Kalendarze — martyrologia*, w: *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*. Praca zbior. pod red. J. M. Szymusiaka i M. Starowieyskiego, Poznań 1971 s. 538—542.

¹⁶ A. Witkowska, Wstęp do: *Hagiografia polska. Słownik bibliograficzny*, Poznań 1971 t. 1 s. 23.

sób legendy hagiograficzne, które największą popularność zdobyły od XIII w.¹⁹ Niemal wszystkie żywoty świętych doczekały się takich przeróbek. „Fikcja literacka. inwencja autora, zapożyczenia pewnych stałych wątków hagiograficznych, a przede wszystkim tendencja do „ucudownienia” losów świętego — zaciemniały, a niekiedy wręcz niwelowały autentyczność i prawdę”²⁰. Zdarzały się utwory dotyczące świętych, którzy nigdy nie istnieli²¹. Należy pamiętać, że żywoty świętych należały do ulubionych lektur całych pokoleń i środowisk²².

Od wieku XIII hagiografia przyjmuje nowe oblicze. Wiązało się to z działalnością zakonów żebraczych, zwłaszcza z ich duszpasterstwem wśród szerokich mas społeczeństwa. Zakony te potrzebowały „budującej” literatury do swej działalności. W związku z tym powstawały w ich kręgu tzw. legendy skrócone. Najbardziej znanym utworem z tej kategorii była książka zakonnika dominikańskiego Jakuba de Voragine pt. *Legenda aurea*, napisana ok. 1258 roku²³. Ogromny rozgłos *Złotej legendy* urywa się gwałtownie na skutek renesansu i reformacji. *Legenda aurea* przez kilka wieków spełniała swe funkcje dydaktyczno-wychowawcze, formując w duchu chrześcijańskim, będąc „klasycznym wcieleniem ducha średniowiecznego z jego łatwowiernością i brakiem krytycyzmu, zamiłowaniem do fantastyki oraz gorącym kultem świętych”²⁴.

Nie wolno jednak dostrzegać w utworach hagiograficznych średniowiecza tylko nieprawdy i legend, a co więcej, małej wartości dla historyka. Po pierwsze wśród tych żywotów istnieją takie, które przedstawiają prawdę historyczną, a po drugie, nawet najbardziej legendarne żywoty pozostają cennym materiałem dla badacza kultury, środowiska, Kościoła i nauki. Ponadto są one ważnymi dokumentami dla hagiografii, albowiem pozwalają śledzić kult danego świętego w Kościele²⁵.

Okres interesujący nas w tym artykule stanowi, najogólniej mówiąc, przełom średniowiecza i czasów nowożytnych. Jedną z cech religijności „jesieni” średniowiecza był rozwijający się kult świętych²⁶, a co za tym idzie kult relikwii²⁷ i ruchy pielgrzymko-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, *Hagiografia*, s. 344.

²⁰ Tamże, *Hagiografia polska*, s. 26.

²¹ Tamże.

²² A. Kamińska, *Wstęp do: Legendy dominikańskie*, Poznań 1982 s. 5.

²³ M. Plezia, *dz. cyt.*, s. LIII.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. XIX.

²⁶ D. Olszewski, *Szkice z dziejów kultury religijnej*, Katowice 1986 s. 270.

²⁷ J. Delumeau, *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w.*,

we²⁸. Żywy rozwój tych cech religijności przyczynił się z jednej strony do pogłębiania wiary, a z drugiej do powstania wielu wypaczeń²⁹. Materiały źródłowe mówią o dość powierzchownym kulcie świętych, bez wnikania w istotę samej świętości. Taka postawa doprowadziła ten kult do zbeszczeszczenia i profanacji³⁰. W r. 1274 na przykład, kiedy to zmarł św. Tomasz z Akwinu, zakonnicy z Fossanuova, z obawy by nie stracić drogocennej relikwii, dosłownie zamarynowali zwłoki szlachetnego mistrza i odciąwszy od nich głowę, ugotowali je i spreparowali³¹. Kilka podobnych bulwersujących przykładów podaje w swojej książce John Huizinga³².

Humaniści europejscy dość powszechnie czujący niechęć do średniowiecza, a zwłaszcza do scholastyki³³ rozpoczęli walkę z tymi przerostami. Najbardziej reprezentatywnym humanistą w tym względzie był Erazm z Rotterdamu (1469—1536). Oto co np. pisze w swej najgłośniejszej książce *Pochwała Głupoty*: „Bez wątpienia jednak już z mojej (tj. Głupoty — przyp. J.D.) mąki wypieczeni są ci wszyscy, którzy się plawią czy to w słuchaniu, czy opowiadaniu o cudach i nadprzyrodzonych bajkach ... Tym ... pokrewni są ci, co się noszą z głupią wprawdzie, ale dla nich przyjemną wiarą, że jeśli rzuci spojrzeń na jakiegoś wyróżnionego z kłosa lub malowanego polifemowatego Krzysztofa, to śmierć ich tego dnia nie spotka, albo że jeśli się posażkowi Barbary pokłonią wymrukując przepisana formułkę, to wyjdą cało z bitwy, albo że jeśli takiego a takiego dnia taką właśnie świeczką i klepaniem takiego a takiego pacierza uczczą św. Erazma, to niedługo zostaną bogaczami. Na miejsce Herkulesa i jakby jakiegoś drugiego Hipolita wynaleźli już sobie Jerzego. Niewiele brakuje, żeby się modlili do jego konia, którego już najpobożniej przybrali w rzędy i guzy; coraz nową jakąś łapówką wkupiliby się w łaski tego świętego — no, a przysięganie na żelazny czerep jego hełmu uważa się już za coś, co królom przystoi! ... Takie to bzdury, że już niemal ja sama (tj. Głupota — przyp. J.D.) się ich wstydzę, a przecież wierzy w nie nie tylko pospólstwo, ale uznają je nawet uczeni teologowie ... A czyż i to tu także nie należy, że poszczególne kraje zagarnęły sobie na swoją własność poszczególnych świętych, że każdemu przypisuje się osobny jakiś zakres działania

Warszawa 1986 t. 1 s. 19; Tenże, *Strach w kulturze Zachodu XIV—XVIII w.*, Warszawa 1986 s. 63—64.

²⁸ K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986 s. 61.

²⁹ J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu*, s. 63.

³⁰ J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1974 s. 208.

³¹ Tamże, s. 201.

³² Tamże, s. 201—202.

³³ S. Swieżawski, *dz. cyt.*, s. 102.

i każdemu poświęca specjalne objawy czci, więc że jeden ma pomagać przy bólu zębów, drugi zręcznie nieść pomoc kobietom przy porodzie, inny przywracać rzeczy skradzione, że tego łaskę rozbłyska podczas rozbicia się okrętu, tamten pilnuje trzody ...”³⁴.

Powyższe słowa Erazma nie pozostawały bez echa, także w Polsce. Wielki Holender był najbardziej cenionym myślicielem przełomu XV i XVI w. Jego imię było na pierwszym miejscu od Hiszpanii po Królestwo Polskie, od Szkocji po Sycylię. O Erazmie się mówiło i pisało słowami uwielbienia i nienawiści. Nie można więc pomijać wpływu jego nauczania na kształtowanie się chrystocentrycznej pobożności. Jako były uczeń Braci Wspólnego Życia w Niderlandach przejął od swych nauczycieli chrystocentryzm³⁵. Słowem, Erazm z Rotterdamu został wychowany w duchu „devotio moderna”³⁶. Ruch ten, jak wiadomo, był m. in. reakcją na niewłaściwe formy pobożności ludowej. „Devotio moderna” odznaczała się chrystocentryzmem, stawiając w oparciu o Ewangelię człowieczeństwo Jezusa Chrystusa za wzór do naśladowania oraz zalecała umiar we wszystkich praktykach pobożnych i ascetycznych³⁷.

Wydaje się, że mimo wszystko idee humanistyczne i „Devotio moderna” nie znalazły takiego oddźwięku wśród szerokich mas społeczeństwa, jakby to mogło się wydawać. Z przerostami kultu świętych historia Kościoła styka się jeszcze przez następne wieki, czego przykładem może być praca Jean’a Delumeau pt. *Strach w kulturze europejskiej*³⁸.

Znacznie większe znaczenie dla osłabienia kultu świętych miała reformacja. O ile humaniści walczyli z przerostami czci świętych, o tyle reformatorzy zakwestionowali kult świętych na płaszczyźnie teologicznej. Marcin Luter, a za nim inni reformatorzy, odrzucił dość powszechnie przyjęty model pośrednictwa Matki Bożej, świętych i jakichkolwiek innych stworzeń, ponieważ ocenił go jako próbę usprawiedliwienia i zbawienia bez Chrystusa. Ta troska o zdecydowany chrystocentryzm doktryny i kultu chrześcijańskiego doprowadziła do zasady „solus Christus”³⁹. Luter w swym dziele pt. *Apologia Vernacula* (1519) stwierdził, że do świętych można się modlić, ale są oni jedynie pośrednikami i nie

³⁴ Erazm z Rotterdamu, *Pochwała Głupoty*, Wrocław 1953 s. 78, 81.

³⁵ Zob. S. Swieżawski, dz. cyt., Warszawa 1983 t. 6 s. 378–379.

³⁶ K. Górski, *Uwagi o „Rozmyślaniach dominikańskich” na tle prądów religijnych XV i początku XVI wieku*, w: *Sredniowiecze. Studia o kulturze*, Wrocław 1965 cz. 2 s. 308.

³⁷ U. Borkowska, M. Daniluk, *Devotio moderna*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3 Lublin 1985 s. 1220.

³⁸ Por. przyp. 27.

³⁹ Por. S. C. Napiórkowski, *Solus Christus. Zbawcze pośrednictwo według Księgi Zgody*, Lublin 1979 s. 173.

mają mocy sami z siebie. Cuda czyni tylko Bóg⁴⁰. Jak te słowa można pogodzić z zasadą „solus Christus”? Otóż zgodnie z tym ujęciem istnieje pewna hierarchia pośredników: Chrystus pośredniczy ad Patrem, Maryja — ad Christum, a święci albo ad Mariam, albo z Maryją ad Christum⁴¹. Nie wchodząc w skomplikowane rozważania teologiczne jest faktem, że średniowieczny kult świętych spotkał się z niechęcią tak ze strony humanistów, jak i reformatorów. Wynikiem takiej postawy było gwałtowne zanizenie się produkcji literatury hagiograficznej. Ponadto, co może być pewnym usprawiedliwieniem takiej postawy, od 1517 r. uczeni Europy z konieczności zajmowali się polemiką, czego wyrazem są liczne prace z tej dziedziny, stanowiące absolutną większość drukowanych już dzieł teologicznych. Nie znaczy to jednak, że nie powstawała literatura hagiograficzna, ale było jej mniej i część książek była pisana w duchu renesansowym.

2 Literatura hagiograficzna w Polsce

Najstarsze żywoty świętych, którzy działali w Polsce na przełomie X i XI w., powstały w naszym kraju, ale nie były polskiego autorstwa. Należały do nich żywot św. Wojciecha i żywot Pięciu Braci Polaków⁴².

Na pojawienie się dzieł hagiograficznych napisanych przez Polaków trzeba było czekać do XIII w.⁴³ W XIII i XIV w. hagiografia polska, jeszcze w języku łacińskim, rozwijała się dość bujnie. Powstały nowe żywoty św. Wojciecha, trzy żywoty św. Stanisława ze Szczepanowa oraz szereg żywotów takich świętych i błogosławionych jak: Jacek, Kinga, Salomea, Kanty i Jadwiga Śląska. Autorami tych żywotów byli przeważnie polscy członkowie zakonów żebraczych. Vita były potrzebne dla duszpasterskiej działalności tych zakonów wśród szerokich mas społeczeństwa, podobnie jak na Zachodzie, o czym była mowa. Ale w Polsce żywoty te przybrały od początku narodowy charakter. Jak przypuszcza Marian Plezia „w stosunku do starych zakonów rodziny benedyktyńskiej i augustiańskiej (benedyktyni, cystersi, kanonicy regularni, zakony rycerskie), bo tam duży odsetek mnichów był obcego pochodzenia, dominikanie i franciszkanie podkreślali swoją polskość pisząc m. in. żywoty narodowych świętych”⁴⁴. Nie znaczy to jednak, że nie interesowano się także świętymi obcego

⁴⁰ J. M. Todd, *Marcin Luter*, Warszawa 1986 s. 175.

⁴¹ S. C. Napiórkowski, dz. cyt., s. 175.

⁴² M. Plezia, *Wstęp do: Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, Warszawa 1987 s. 7.

⁴³ *Tamże*, s. 8.

⁴⁴ *Tamże*, s. 9.

pochodzenia, czego przykładem jest wielka popularność w Polsce wspomnianej *Złotej legendy* Jakuba de Voragine. Najprawdopodobniej przywieźli ją do Polski pierwsi dominikanie i „odtąd jej kopie zajęły poczesne miejsce w najstarszych kościelnych księgozbiorach”⁴⁵. Charakterystyczną cechą w stosunku do wspomnianego dzieła było to, że dokonywano w *Złotej legendzie* zmian i uzupełnień przez usuwanie z niej mniej czczonych świętych i dodawanie żywotów polskich patronów⁴⁶. U schyłku XIV w. powstał polski przekład popularnego dzieła, które zachowało się jedynie we fragmentach⁴⁷.

Hagiografia łacińska XV w. wykazuje wyraźny regres⁴⁸. Do ciekawszych utworów należy *Vita s. Stanislai cracoviensis episcopi* Jana Długosza. O dziele tym będzie jeszcze mowa.

Przełom wieku XV i XVI charakteryzuje się w Polsce współistnieniem nurtu późnoscholastycznego i renesansowego, przy czym ten ostatni był jeszcze bardzo nieśmiały⁴⁹. Polscy humaniści i humaniści obcy działający w Polsce napotykali na opór ze strony kręgów scholastycznych. Skupiali się oni w „kołach erazmiańskich” uważając Wielkiego Holendra za swego przewodnika⁵⁰. Tworzona przez nich literatura, także hagiograficzna, miała na sobie piętno renesansu. W literaturze hagiograficznej zaczęły się pojawiać utwory wierszowane, pisane klasyczną łaciną, z odpowiednim metrum, w których występowały postacie ze świata pogańskiego i starożytności chrześcijańskiej. Wspomniane cechy utworów renesansowych powodowały zapewne to, że czytały je raczej kręgi intelektualistów niż rzesze wiernych. Nie nadawały się one do wykorzystania w duszpasterstwie, jak np. legendy średniowieczne. Zastanawiający jest fakt, że wszyscy autorzy druków hagiograficznych pisanych w nurcie renesansowym należeli do wspomnianych kręgów erazmiańskich⁵¹. Najwięcej ich utworów drukował też „erazmiańczyk” — Hieronim Wietor.

W drukarstwie polskim dostrzega się wyraźną niechęć do tłoczenia utworów hagiograficznych z okresu średniowiecza. Do połowy XVI w. nie wytłoczono nawet *Złotej legendy*, zaś kilka żywotów świętych, które wytłoczyli polscy impresorzy, też napisano dużo wcześniej. Były to więc przedruki dzieł rękopiśmiennych. Na pewno duży wpływ na znikomą ilość druków hagiograficznych omawianego okresu miała również reformacja. Tłoczono je tylko w

⁴⁵ A. Witkowska, *Hagiografia*, s. 352.

⁴⁶ *Tamże*.

⁴⁷ M. Plezia, *Wstęp do: Jakub de Voragine, Złota legenda*, s. LI.

⁴⁸ A. Witkowska, *Hagiografia*, s. 353.

⁴⁹ Por. J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1980 s. 29.

⁵⁰ Por. J. Pelc, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, Warszawa 1984 s. 131—133.

⁵¹ *Tamże*, s. 132—133.

Krakowie, gdzie postęp reformacji był niewielki. Po 1517 r. ani jeden druk hagiograficzny nie ukazał się w warsztatach typograficznych Wrocławia, Gdańska, Wilna, Oleśnicy, Malborka, a więc tam gdzie postęp reformacji był intensywny. Należy zaznaczyć, że w wymienionych miastach ukazywało się wiele książek teologicznych z innych zakresów.

Uwzględniając produkcję hagiograficzną pierwszego okresu drukarstwa polskiego trzeba pamiętać o wyżej wspomnianych uwarunkowaniach. Co więcej, podobnie jak na Zachodzie, wydarzenia związane z reformacją, kazały zwrócić uwagę na inny typ książek niż na dzieła hagiograficzne, przede wszystkim na prace związane z toczącą się polemiką. Drukarnie europejskie, a w tym polskie, reagowały na „znaki czasu”, dlatego pośród ok. 600 książek teologicznych wytłoczonych w Polsce w latach ok. 1475—1550 tylko 30 druków należy do hagiografii. Stanowi to najmniejszą część literatury teologicznej wytłoczonej w tym okresie.

3 Książki hagiograficzne wydrukowane ok. 1475—1550

Sztuka drukarska należy do jednego z największych odkryć w dziejach kultury ludzkiej⁵². Jest znamienne, że już same początki działalności typograficznej wiążą się ściśle z książką teologiczną. Pierwsze światowe druki znane są z odnalezionych fragmentów⁵³. Przypuszcza się, że najstarszym drukiem był germański poemat, wytłoczony między 1445 — a 1454 r. przez Jana Gutenberga⁵⁴. Był to fragment sądu ostatecznego z poczytnej *Księgi Sybilli*. Ten mały obustronnie zadrukowany fragment odkryto dopiero w 1892 r. w Moguncji. Aktualnie przechowywany jest w Muzeum Gutenberga w tym mieście⁵⁵.

Początki drukarstwa polskiego łączyły się również z tłoczeniem ksiąg teologicznych. Do Polski drukarze przybyli dość wcześnie, bo w r. 1473⁵⁶. Niewielka ilość materiału źródłowego oraz anonimowość pierwszych druków, co było wówczas dość często stosowaną praktyką, przyczyniła się do tego, że przez dłuższy czas nie znano pierwszego impresora działającego w Polsce. Dzisiaj przyjmuje się, jakkolwiek nie bez wątpliwości, że pierwszym drukar-

⁵² J. Seruga, *Jan Haller, wydawca i drukarz krakowski 1467—1525*, Kraków 1933 s. 7.

⁵³ C. Clair, *A history of European printing*, London 1976 s. 15.

⁵⁴ H. Szwejkowska, *Książka drukowana XV—XVIII wieku. Zarys historyczny*, Wrocław 1980 s. 23.

⁵⁵ C. Clair, *dz. cyt.*, s. 15.

⁵⁶ J. Ptaśnik, *Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum*, w: *Monumenta Poloniae Typographica XV et XV saeculorum*, Leopoli 1922 t. 1 s. 10.

rzem działającym na terenie Rzeczypospolitej był „wędrowny typograf” rodem z Bawarii — Kasper Straube⁵⁷.

Nie Straube, ale działający w Malborku typograf wytłoczył w 1492 r. pierwsze utwory hagiograficzne. Nazywał się Jakub Karweyse i drukował po niemiecku⁵⁸.

Ze względu na przejrzystość artykułu i mając na względzie fakt powtarzających się wydań, książki hagiograficzne zostaną tu omówione według chronologii życia świętych, a nie czasu ukazania się druku, chociaż przy kilku wydaniach tego samego dzieła chronologia zostanie zachowana. Artykuł nie uwzględnia utworów poświęconych Matce Bożej oraz druków liturgicznych. Ponieważ mówimy o produkcji dzieł hagiograficznych, dlatego mniejszą uwagę skupiamy na treści poszczególnych utworów.

Wśród bibliografów nie ma zgodności poglądów na temat ilości wydań książek poświęconych św. Annie, Matce Maryi Panny. Nie ma jednak wątpliwości co do pierwszej edycji z 1522 r. Przyjmuje się powszechnie, że *Żywot św. Anny najczystszej Panny Maryjej, Matki Bożej i Pana Jezusa starej matki Jego* został wytłoczony przez Hieronima Wietora⁵⁹. Unikalny egzemplarz, niedługo przechowywany przez Bibliotekę Narodową w Warszawie, uległ spaleniowi w czasie powstania warszawskiego w 1944 r.

Karol Estreicher informuje o drugiej edycji tego dzieła pod rokiem ok. 1530 r. z oficyny krakowskiej któregoś z Szarfenbergów⁶⁰ i daje oto taką notatkę: „H(ieronim) Juszyński podaje, że znał druk krakowski, który wyszedł „cura et studio Joannis de Stobnica”⁶¹. Owszem, istniała edycja *Żywota* z ok. 1530 r., ale także z oficyny Hieronima Wietora. Egzemplarz z tego wydania zachował się w Bibliotece Jagiellońskiej⁶². Estreicher zna ten egzemplarz, ale umieszcza go pod rokiem ok. 1532⁶³, czyli przyjmuje on 3 wydania *Żywotu św. Anny*. Dziś powszechnie przyjmuje się, że obok wydania z 1522 r. istniała edycja Hiero-

⁵⁷ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. Praca zbior. pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej, Wrocław 1983 t. 1 cz. 1 s. 217—225.

⁵⁸ *Tamże*, Wrocław 1962 t. 4 s. 195—197.

⁵⁹ J. Janów, *Zaginione wydanie o św. Annie*, „Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 8: 1928 s. 43—51.

⁶⁰ Drukarzem w tym czasie był tylko Maciej Szarfenberg. Tłoczył on książki w Krakowie w latach 1526/27—1547. Por. *Drukarze dawnej Polski*, t. 1 cz. 1 s. 238—250.

⁶¹ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, Kraków 1910 t. 23, dod. II.

⁶² BJ Sygn. Cim. O. 147; Fragment znajduje się w Bibliotece PAN w Kórniku, sygn. Cim. O. 489; Zob. S. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do r. 1543*, Warszawa 1969 s. 261—264.

⁶³ K. Estreicher, *dz. cyt.*, Kraków 1906 t. 21 s. 165.

nima Wietora z ok. 1530 r. Wydanie z ok. 1532 r. nigdy prawdopodobnie nie istniało.

Autorem opracowania *Żywota* był Jan z Koszyczek⁶⁴. Oparł się on na znanej średniowiecznej legendzie łacińskiej pt. *Legenda sanctissimae matronae Annae, genitricis Virginis Mariae matris et Jesu Christi aviae*⁶⁵. Maria Adamczyk zalicza te utwory do legend hagiograficznych, które opierają się na apokryfach i nie mają żadnych źródeł w Piśmie Świętym. Opowiadają one — jak wspomniano — nie fabuły biblijne, lecz historie apokryficzne, jak np. dzieje Joachima i Anny, rodziców Maryi⁶⁶.

Jedynym drukiem poświęconym św. Annie w języku łacińskim był wierszowany utwór Erazma z Rotterdamu (!) pt. *Rhythmus iambicus in laudem Annae aviae Jesu Christi*, który wydrukował Hieronim Wietor w 1522 r. Impresor zamieścił w omawianym dziele drzeworyty przedstawiające Maryję oraz św. Annę z małym Jezusem i Chrystusa w cierniowej koronie z napisem u góry: „Respice in faciem Christi tui”. K. Estreicher korzystając tylko ze zdefektowanego egzemplarza znajdującego się w Ossolineum⁶⁷ zaszeregował ten druk jako dzieło poety Jakuba Montanusa⁶⁸. Dzisiaj jest nam znany drugi, także zdefektowany egzemplarz, w którym nie brakuje karty tytułowej, a na niej figuruje nazwisko prawdziwego autora książki — Erazma z Rotterdamu⁶⁹. W egzemplarzu z Biblioteki PAN w Kórniku⁷⁰ brakuje natomiast karty z adresem wydawniczym, który z kolei znamy z egzemplarza wrocławskiego.

Unikalny egzemplarz dzieła w języku polskim pt. *Pieśń o św. Krzysztoforze bardzo piękna* zachował się w Ossolineum⁷¹. Druk ukazał się ok. 1550 r. prawdopodobnie w oficynie Barbary Wietorowej lub jej drugiego męża Łazarza Andrysowicza⁷². Impresor zamieścił na karcie tytułowej rycinę przedstawiającą św. Krzysztofa († 249—251) brnącego w wodzie i trzymającego wielką suchą gałąź. Na jego karku siedzi dzieciątko Jezus, błogosławiące, z opromienioną głową. Naprzeciw św. Krzysztofa stoi starzec

⁶⁴ Zob. M. Adamczyk, *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku*, Poznań 1980 s. 26; L. Bernacki, *Nieznaną pracą Jana z Koszyczek*, „Pamiętnik Literacki” 6: 1907 s. 363—370.

⁶⁵ M. Adamczyk, *dz. cyt.*, s. 26.

⁶⁶ Zob. *Ewangelia dzieciństwa ormiańska*, s. 312—313.

⁶⁷ BOssol Sygn. XVI. Qu. 3179.

⁶⁸ K. Estreicher, *dz. cyt.*, Kraków 1908 t. 22 s. 537.

⁶⁹ P. Buchwald-Pelcowa, *Katalog Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław 1969 t. 1: *Polonica XVI wieku* cz. 2: *Nowe nabytki i uzupełnienia*, poz. 1746.

⁷⁰ BKórn Sygn. Cim. Qu. 3026.

⁷¹ BOssol Sygn. XVI. O. 842.

⁷² *Drukarze dawnej Polski*, t. 1 cz. 1 s. 124—137 i 352—357.

w kapturze i z pochodnią w lewej ręce. Nie wiadomo, czy omawiana legenda o męczenniku z czasów cesarza Decjusza jest przekładem opartym o jakiś łaciński wzorzec, czy samodzielną przepracowaną przez nieznanego autora⁷³. Pieśń traktuje o tym, jak Krzysztof, którego imię w dziele brzmi Krzysztofor, trafił na dwór cesarski i tam pokroził szatana. Następnie udał się do pustelnika, który poprosił go o przenoszenie ludzi na drugi brzeg rzeki. Pewnego razu nie wiedząc o tym przeniósł dzieciątko Jezus, które wydawało mu się ciężkie. Na pytanie Krzysztofa, dlaczego jest takie ciężkie, dziecko mu odpowiedziało, że dźwiga na swych barkach cały świat. Po czym Jezus znikł.

Nie zachowała się książka poświęcona św. Barbarze († 306), dziewicy i męczennicy z Nikomedii w Bitynii, pt. *Vita Barbarae virginis carmine conscripta*, której autorem był znany humanista Jerzy z Tyczyna († 1586)⁷⁴. Utwór ten wytoczono ok. 1537 r. w niestalonej oficynie typograficznej. K. Estreicher, który prawdopodobnie znał egzemplarz tego dzieła informuje, że wiersz został dedykowany Stanisławowi Kmicie i posiadał 4 karty tekstu⁷⁵.

Jerzy z Tyczyna był także autorem innej książki hagiograficznej, tym razem poświęconej św. Mikołajowi († 345—352). Wietor wytoczył ją w listopadzie 1534 r. pt. *Elegiacon ad divum Nicolaum praesulem inclytissimum*. Unikalny egzemplarz dziełka zachował się w Bibliotece Jagiellońskiej⁷⁶. Sam poemacik zajmuje zaledwie 4 strony. Na ostatniej karcie impresor zamieścił drzeworyt przedstawiający św. Mikołaja w stroju biskupim.

Nie zachowała się do dnia dzisiejszego jeszcze jedna praca Jerzego z Tyczyna pt. *De diva Salomea virgine, Haliciae regina*, którą wydrukował także Hieronim Wietor 22 grudnia 1537 r. K. Estreicher przyjął wiadomość o tym dziele z notowań bibliograficznych H. Juszyńskiego, J. D. Janockiego i M. Wiszniewskiego⁷⁷.

⁷³ Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut, Warszawa 1963 t. 1 s. 296; M. Bobowski, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI w.*, „Rozprawy AU. Wydział Filologiczny” 19: 1893 s. 330—333; A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1902 t. 1 s. 211.

⁷⁴ Por. J. Axer, *Polski dyplomata na papieskim dworze. Wybór listów Jerzego z Tyczyna do Marcina Kromera*, Warszawa 1982; J. Fijałek, *Moderniści katolicy Kościoła lwowskiego w wieku XVI*, „Pamiętnik Literacki” 7: 1908 s. 409—411.

⁷⁵ K. Estreicher, dz. cyt., Kraków 1936 t. 31 s. 448.

⁷⁶ BJ Sygn. Cim. 4290.

⁷⁷ J. D. Janocki, *Janociana sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum macenatumque memoriae miscellae*, Varsoviae 1776 t. 1 s. 273; H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, Kraków 1820 t. 2 s. 290; M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1844 t. 6 s. 313.

Węgierski paulin Grzegorz Gyengyes wydał w oficynie typograficznej Floriana Unglera w Krakowie w r. 1532 dzieło poświęcone św. Pawłowi, pustelnikowi z pustyni tebaidskiej († ok. 342) pt. *Decalogus de beato Paulo primo heremita comportatus*. Po dokładnej analizie egzemplarza z Biblioteki PAN w Kórniku⁷⁸, autorzy opracowania *Polonia Typographica* doszli do wniosku, że Ungler nie wydrukował całego dzieła jednocześnie, lecz w dwóch częściach. Najpierw wytoczył arkusze A—D, a po pewnym czasie arkusze E—U⁷⁹. *Decalogus de beato Paulo* został dedykowany przez Blasiusa, wizytatora klasztorów polskiej prowincji paulinów, niejakemu Stanisławowi „ordinis fratrum heremitarum S. Pauli in regno Poloniae provinciali”. Książka została więc przeznaczona dla polskich paulinów. Należy wspomnieć w tym miejscu, że z autorem omawianego dzieła, czyli z Gyengyesem łączy się wielkie wpływy „devotio moderna” na przełomie XV i XVI w. na Węgrzech, a przez niego na paulinów w Polsce. Gyengyes był w tym czasie generałem zakonu paulińskiego⁸⁰.

Bardzo popularnym dziełem średniowiecza była książka pt. *Gesta Romanorum*, a zwłaszcza zawarte w niej żywoty dwóch świętych ze starożytności chrześcijańskiej: Aleksego wyznawcy († 417) i Eustachego męczennika († 118). Tłumaczenie polskie owych żywotów wytoczył krakowski typograf Maciej Szarfenberg w 1529 r. jako *Zywot błogosławionego Aleksego spowiednika i Żywot Eustachiusza męczennika*. Do druku przygotował omawiane dzieło późniejszy drukarz i działacz reformacyjny Jan z Sącza, czyli Sandecki. Prawdopodobnie przerobił on jakieś wcześniejsze wydanie obu legend, które tłumaczył może wspomniany Jan z Koszyczek⁸¹. Tekst przekładu zawiera wyraźne wpływy czeskie⁸². Korzystając z unikalnego egzemplarza przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej⁸³, Jan Bystron opisał tę pozycję i przedrukował jej tekst oryginalny⁸⁴. Przed tekstem legend wydawca umieścił *Ku czytelnikowi szostowirszky*, który brzmi następująco:

⁷⁸ BKórń Sygn. Cim. 0. 40 adl.

⁷⁹ *Polonia Typographica saeculi sedecimi. Zbiór podobizn zasobu drukarskiego łoczni polskich XVI stulecia*, Wrocław 1970 z. 7: *Druga drukarnia Floriana Unglera 1521—1536* poz. 94, 97^a.

⁸⁰ Por. K. Górski, *Uwagi o „Rozmyślaniach dominikańskich”*, s. 314—315; E. Malyusz, *Zakon paulinów i devotio moderna*, w: *Medievalia w 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960 s. 275.

⁸¹ W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984 s. 343.

⁸² Tamże.

⁸³ BJ Sygn. Cim. O. 153.

⁸⁴ J. Bystron, *Żywot św. Aleksego wyznawcy i Żywot świętego Eustachiusza męczennika. Druk krakowski z roku 1529*, „Sprawozdanie Komisji Językowej AU w Krakowie” 5: 1894 s. 445—468; Zob.

„Chceszli dostępitz niebieské radosci,

Zgardziż roskoszi veż se cirpliwości.

Nie mnimay iechatz z gód potim na gody,

Pomni bogacza hoyného przigody.

Zgardziż roskoszi żywot Alexého,

A cirpliwości veži Eustachého.

Ian. S. czynił”⁸⁵.

Centralny Katalog Poloników XVI w., mieszczący się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, informuje, że Maciej Szarfenberg powtórnie wytłoczył omawiane legendy w 1543 r., a Karol Estreicher pisze o jeszcze innym ich wydaniu z ok. 1547 r.⁸⁶. Niestety, brak egzemplarza z tych wydań nie pozwala na weryfikację wspomnianych poglądów. Autorzy *Nowego Korbuta*, uwzględniając dotychczasowe opinie przedstawione we wcześniejszych opracowaniach (H. Juszyńskiego, M. Wiszniewskiego, J. D. Janockiego, Jochera, K. Estreichera, T. Wierzbowskiego itd.), przedstawiają wiele innych hipotez na temat wydań żywotów Aleksego i Eustachego⁸⁷.

Znany poeta rodem ze Szwajcarii a przebywający w Polsce, Walenty Eck, napisał panegiryk poświęcony tylko św. Aleksemu w języku łacińskim pt. *De divo Alexio patricio Romano hymnus sapphicus*, który wydrukował Hieronim Wietor po 11 maja 1521 r.⁸⁸ Impresor zamieścił w książeczce drzeworyt przedstawiający św. Aleksego jako spowiednika na tle architektury rzymskiej.

Tylko M. Wiszniewski wspomina o wątpliwym dziele pt. *Prorectwo Metchodiusza świętego*, podając przypuszczalnego impresora — Hieronima Wietora, ale nie podając daty⁸⁹. Z powodu braku egzemplarza niczego więcej na temat tego dzieła nie wiemy, jakkolwiek nie można wykluczać, że takowe dzieło wydrukowano.

Przeglądając pierwsze książki z drukarni polskich nie może nie zdumiewać fakt braku utworów na cześć głównego patrona Polski św. Wojciecha. Do 1550 r. św. Wojciechowi († 997) poświęcono tylko jeden utwór, zapewne bardzo krótki, pt. *Poema heroicum de gestis divi Adalberti Poloniae protomartyris*, wydrukowany

A. Kryński, M. Kryński, *Zabytki języka polskiego z wieku XIV-go, XV-go i początku XVI-go*, Warszawa 1925 s. 390—396.

⁸⁵ W. Wydra, W. R. Rzepka, *dz. cyt.*, s. 343.

⁸⁶ K. Estreicher, *dz. cyt.*, Kraków 1900 t. 18 s. 224.

⁸⁷ *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, Warszawa 1965 t. 3 s. 203—205.

⁸⁸ Egzemplarze tego dzieła znajdują się w dwóch wrocławskich bibliotekach: Ossolineum i Uniwersyteckiej.

⁸⁹ M. Wiszniewski, *dz. cyt.*, s. 204.

przez Hieronima Wietora w 1526 r. Autorem poematu był Filip Gundeliusz z Padwy. K. Estreicher nie zna lokalizacji tego dzieła⁹⁰. Skorzystał on z notatek wcześniejszych bibliografów⁹¹.

Trzem świętym: Wojciechowi, Stanisławowi ze Szczepanowa († 1079) i Florianowi († 304) poświęcono druk pt. *Legendae sanctorum Adalberti, Stanislai, Floriani, incltyi regni Poloniae patronorum ac de translationibus eorum*, który wydrukował znany typograf krakowski Jan Haller przed 31 października 1517 r.⁹². Impresor zamieścił w książce drzeworyty przedstawiające owych patronów polskich. Dzieło to należy do tzw. legendy skróconej — o której była już mowa — i powstało zapewne w środowisku zakonów żebraczych. Fakt ten znajduje potwierdzenie w dalszym ciągu tytułu; książka ta została przeznaczona „pro simplicibus predicatoribus verbi Dei”. Należy zaznaczyć, że św. Florian nie doczekał się osobnego tytułu w polskich warsztatach drukarskich.

Najwięcej drukowanych książek hagiograficznych poświęcono św. Stanisławowi ze Szczepanowa. Pozycje te zwłaszcza od strony literackiej szeroko omówiła Krystyna Stawecka⁹³. O rozwoju kultu św. Stanisława na gruncie polskim pisze krótko Marian Plezia⁹⁴.

Największą rolę w rozpowszechnianiu kultu św. Stanisława i zainteresowaniu nim humanistów odegrał Jan Długosz († 1480). W latach 1460—1465 napisał on dzieło pt. *Vita beatissimi Stanislai Cracoviensis episcopi*⁹⁵. Do dzieła głównego Długosz dołączył legendy o wielu innych świętych: *Necnon legendae sanctorum poloniae, hungariae, bohemiae, moraviae, prusiae et silesiae patronum in lombarica historia non contentae*⁹⁶. Książkę tę wytłoczył Jan Haller w 1511 r.⁹⁷. Na pierwszej i ostatniej karcie impresor zamieścił drzeworyty przedstawiające sceny z życia bpa Stani-

⁹⁰ K. Estreicher, *dz. cyt.*, Kraków 1899 t. 17 s. 467.

⁹¹ J. D. Janocki, *dz. cyt.*, s. 104; H. Juszyński, *dz. cyt.*, Kraków 1820 t. 1 s. 128; M. Wiszniewski, *dz. cyt.*, s. 336.

⁹² W bibliotekach polskich zachowało się 7 egzemplarzy tego dzieła, m. in. w Ossolineum we Wrocławiu, w Zbiorach Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie i w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

⁹³ K. Stawecka, *Humanistyczne panegiryki ku czci św. Stanisława ze Szczepanowa*, „Roczniki Humanistyczne” 9: 1975 z. 1—2 s. 5—34.

⁹⁴ M. Plezia, *Wstęp do: Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, s. 15—20.

⁹⁵ Na kartach 4—89.

⁹⁶ Karty 90—134.

⁹⁷ Dzieło to zachowało się w polskich bibliotekach aż w 35 egzemplarzach. Zob. J. Dyl, *Książki teologiczne wydrukowane w oficynach polskich do połowy XVI wieku*, Lublin 1986 cz. 2: *Katalog druków* poz. 54. (mpis KUL).

sława. Na pierwszej rycinie widać św. Stanisława z Piotrowinem, a na drugiej siepaczy rąbiących ciało Świętego.

Na osobną uwagę zasługuje w tym druku dedykacja Jana Długosza dla Sędziwoja z Czechła († 1576), przełożonego kanoników regularnych zakonu św. Augustyna w Kłodawie i znanego obrońcy wolności Kościoła. Długosz w słowach dedykacji przedstawia św. Stanisława jako symbol oporu przeciwko zbyt daleko sięgającej władzy króla. Zatarg Stanisława ze Szczepanową z Bolesławem był w odczuciu Długosza prototypem napiętnowanej przezeń walki Kazimierza Jagiellończyka ze Zbigniewem Oleśnickim⁹⁸. W liście dedykacyjnym pisze, że „neminem ex pontificibus ... pro libertate et religione ... fortius pugnassem”⁹⁹. Święty Stanisław stał się więc nie tylko symbolem niezależności Kościoła od władzy świeckiej i ideałem biskupa-pasterza, ale i świętym narodu polskiego.

Kilka innych utworów na cześć św. Stanisława zostało napisanych w duchu renesansowym. Były to hymny, panegiryki, wiersze zależne od dzieła Jana Długosza, ale napisane w nowej formie. Jerzy Liban, profesor Akademii Krakowskiej, przygotował do druku dzieło Filipa Kallimacha († 1496) pt. *Carmen sapphicum in vitam gloriosissimi Martyris Sancti Stanislai episcopi Cracoviensis Polonorum gentis patroni*. Dzieło Kallimacha wydrukował Jan Haller nie podając daty produkcji książki¹⁰⁰. Ponieważ Jerzy Liban tytułuje się w druku jako „liberalium studiorum magister, scholar(um) D.V. Mariae Cracoviae moderator”, musiało to nastąpić między 1514 a 1522 rokiem, kiedy J. Liban był rektorem parafialnej szkoły mariackiej w Krakowie¹⁰¹. Autorzy opracowania *Polonia Typographica* podają przy tym utworze rok 1521¹⁰². *Carmen* była przeróbką poetycką omówionego wyżej dzieła Jana Długosza¹⁰³. Ponieważ Kallimach utrzymywał serdeczne więzi przyjaźni z Długoszem, dlatego tutaj należy szukać genezy utworu. Sam poemat był najbliższy średniowiecznym hymnom na cześć św. Stanisława¹⁰⁴. Kallimach w poemacie pominął rzucenie klątwy

⁹⁸ A. Witkowska, *Hagiografia*, s. 353; M. Brożek, *Przyczynki do łacińskiego żywotopisarstwa w Polsce*, w: *Księga pamiątkowa ku czci S. Pigionia*, Kraków 1961 s. 139.

⁹⁹ Karta 2v.

¹⁰⁰ Jedyne egzemplarze zachowały się w Ossolineum; Zob. H. Kowalewicz, *Rekonstrukcja pierwotnej wersji mało znanego poematu Filipa Kallimacha, „Eos”* 60: 1972 fasc. 2 s. 319–321.

¹⁰¹ Por. K. Stawecka, *dz. cyt.*, s. 7; H. E. Wyczawski, *Liban Jerzy*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, Warszawa 1982 t. 2 s. 522.

¹⁰² *Polonia Typographica saeculi sedecimi*, Wrocław 1962 z. 4: Jan Haller 1505–1525 poz. 193.

¹⁰³ K. Stawecka, *dz. cyt.*, s. 8.

¹⁰⁴ *Tamże*, s. 14.

przez św. Stanisława na króla Bolesława Śmiałego, co — jak wiadomo — przyczyniło się bezpośrednio do śmierci biskupa. Spowodowane to było zapewne bliskimi kontaktami autora z dworem królewskim¹⁰⁵.

Inny utwór na cześć św. Stanisława ze Szczepanową opracował Paweł z Krosna († 1517), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i znany poeta renesansowy, tworzący w języku łacińskim. Było to dzieło zatytułowane *Panegyricus ad divum Stanislauum praesulem sanctissimum et martyrem victoriosissimum, ac patronum regni Poloniae beneficentissimum*, które po raz pierwszy ukazało się drukiem w Wiedniu w 1509 r.¹⁰⁶ W Polsce przedrukował je Hieronim Wietor w 1522 r.¹⁰⁷ Utwór ten był najbliższy dziełu Kallimacha, ale z kolei oba te dzieła wykazują jednakową zależność od źródła podstawowego, jakim jest dla obu poetów *Żywot* Jana Długosza¹⁰⁸. Panegiryk Pawła z Krosna przedstawia opis wykroczeń Bolesława w ten sam sposób co dzieło Długosza, a ostatnia zwrotka zbliżona jest do zakończenia hymnów kościelnych:

„Annuat nostris benedicta votis
Trinitas, summus Pater atque Natus
Spiritus Sanctus, superamque tandem
Ducat in aulam”¹⁰⁹.

Również Rudolf Agrykola, przybysz ze Szwajcarii, ułożył *Hymnus de divo praesule et martyre Stanislao, tutelari Poloniae patrono*, który wydrukował Hieronim Wietor w 1519 r. w dwóch edycjach¹¹⁰. Impresor zamieścił na karcie tytułowej drzeworyt przedstawiający św. Stanisława wskrzeszającego Piotrowina. Agrykola zadedykował swój utwór Krzysztofowi Szydłowieckiemu, swojemu protektorowi. Poemat ten stoi na o wiele wyższym poziomie niż utwór Pawła z Krosna¹¹¹. Agrykola nie mieszał tak pojęć starożytnych z chrześcijańskimi, jak Krośnianin, chociaż i dla niego Bóg Tonans jest władcą Olimpu, a sercem zagniewanego Bolesła-

¹⁰⁵ H. E. Wyczawski, *dz. cyt.*, s. 253.

¹⁰⁶ T. Wierzbowski, *Bibliographia Polonica XV ac XVI sec.*, Varsoviae 1961 (reprint) t. 3 poz. 2057.

¹⁰⁷ Egzemplarze zachowały się w Zbiorach Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie i w Bibliotece Jagiellońskiej.

¹⁰⁸ K. Stawecka, *dz. cyt.*, s. 18; Por. M. Plezia, *Najstarsza poezja polsko-łacińska (do połowy XVI wieku)*, Wrocław 1952 s. 64–66.

¹⁰⁹ Karta 8.

¹¹⁰ W Polsce zachowało się 5 egzemplarzy tego dzieła: w Zbiorach Czartoryskich i Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie, w Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz obie edycje w Ossolineum: sygn. XVI. Qu. 1743 (wyd. A) i XVI. Qu. 1744 (wyd. B).

¹¹¹ K. Stawecka, *dz. cyt.*, s. 19.

wa Śmiałego miotają Furie. Poeta ten także pozostawał pod urokiem hymnów średniowiecznych¹¹².

Nie zachował się również ani jeden egzemplarz dzieła Piotra *martyrium divi Stanislai, episcopi Cracoviensis, patroni regni Poloniae, carmen*, który wytłoczyła Helena Unglerowa w 1543 r. Informację o tym dziele zaczerpnięto z notowań H. Juszyńskiego, M. Wiszniewskiego i K. Estreichera¹¹³. H. Juszyński miał prawdopodobnie jego egzemplarz w ręku, albowiem informuje, że S. Marszewski dedykował utwór Piotrowi Gamratowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu oraz przedrukował myśl Seneki, która miała być umieszczona na początku utworu¹¹⁴.

Nie zachował się utwór Sebastiana Marszewskiego pt. *Vita et Rojzjusza* († 1571) zatytułowanego *Carmen de sancto pontificae caeso sive Stanislaus* wydrukowanego między 1547 a 1550 r. przez Helenę Unglerową¹¹⁵. Treść utworu jest znana z edycji z 1604 r. Utwór P. Rojzjusza całkowicie różnił się od wyżej wymienionych pozycji na cześć św. Stanisława. Było to dzieło programowe profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie opisywał całego życia św. Stanisława. Autor przedstawił owocną działalność pasterską Świętego; nasunęła mu ona smutne refleksje na temat reformacji, której nawet sam papież nie może powstrzymać. W dalszej kolejności poeta wysławia cnoty Stanisława, stosunek biskupa krakowskiego do wszystkich powierzonych mu wiernych. Píše też o zatargu z królem i nie pomija klątwy rzuconej przez Stanisława na króla Bolesława. Ta właśnie klątwa stała się przyczyną gwałtownej śmierci biskupa krakowskiego. P. Rojzjusz nie wspomina o wskrzeszeniu Piotrowina. Wychowany w Hiszpanii, gdzie szczególnie podkreślano surowość Bożą, nie wspomina cudów, ale surowe kary, jakie spadły na króla i jego poddanych¹¹⁶.

Konrad Baumgart, drukarz wrocławski, nastawił się na tłoczenie dzieł potrzebnych dla tamtejszych szkół. Wydrukował jednak także jedno cenne dzieło hagiograficzne poświęcone św. Jadwidze Śląskiej († 1243) pt. *Die Legende von der heiligen Hedwig* w 1504 r.¹¹⁷ Omawiany utwór był jedynym dziełem o św. Jadwidze wydrukowanym w Polsce do połowy XVI w. Księżna Jadwiga cie-

¹¹² *Tamże*, s. 24.

¹¹³ H. Juszyński, *dz. cyt.*, t. 1 s. 282; M. Wiszniewski, *dz. cyt.*, t. 6 s. 319 i Kraków 1851 t. 8 s. 179; K. Estreicher, *dz. cyt.*, t. 22 s. 191.

¹¹⁴ „Cum non possis a fortuna impetrare ut obtineas, impetra a te ipso ut non petas”.

¹¹⁵ Por. B. Krzeczkiwicz, *Rojzjusz — jego żywot i pisma*, „Rozprawy AU. Wydział Filologiczny” 12: 1898 s. 69.

¹¹⁶ K. Stawecka, *dz. cyt.*, s. 27.

¹¹⁷ Unikalny egzemplarz zachował się w Zbiorach Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie.

szyla się na Śląsku wielką czcią ze względu na powiązania z panującym rodem książąt piastowskich i z powodu życia obfitującego w uczynki miłosierdzia. Legendy poświęcone Jadwidze zaczęły powstawać zaraz po kanonizacji, która miała miejsce 26 marca 1267 r. w kościele dominikanów w Witerbo. Nie wiadomo dokładnie kto był autorem tych legend. Można jednak przypuszczać, że był to przedstawiciel kleru zakonnego. O genezie powstania interesującego nas druku K. Baumgarta szeroko pisze Marta Burbianka¹¹⁸. Książka zawiera traktat genealogiczny przedstawiający przodków św. Jadwigi, legendę obejmującą 12 rozdziałów, bulwę kanonizacyjną i kazanie papieża Klemensa IV wygłoszone podczas uroczystości kanonizacyjnej. W stosunku do rękopiśmiennego wzoru, K. Baumgart opuścił tzw. legendę mniejszą, list Mikołaja z Poznania, hymny i modlitwy, dodając zarazem ludową legendę o cesarzowej tatarskiej, jej zamordowaniu i zemście Tatarów¹¹⁹. Wszystkie te zmiany potwierdzały zapotrzebowanie na tę książkę przedstawicieli zakonów żebraczych pracujących — jak wspomniano — wśród szerokich mas społeczeństwa. K. Baumgart ponadto ozdobił legendę aż sześćdziesięcioma dziewięcioma drzeworytami. Znajdowały się tam sceny z życia św. Jadwigi jak np.: chłostanej przez szatanów, otrzymującej ostatnie namaszczenie, modlącej się przed ołtarzem św. Bartłomieja i św. Wawrzyńca, błogosławiącej figurkę Matki Boskiej, myjącej nogi trędowatym, uzdrawiającej dwie zakonnice i jedną kobietę świecką, której groziła ślepotą. Przez umieszczenie drzeworytów o tematyce tatarskiej dzieło wiązało tradycję życia i uczynków św. Jadwigi z groźnym najazdem tatarskim w 1242 r. Należy dodać, że dzieło K. Baumgarta było najbardziej ilustrowaną książką hagiograficzną omawianego okresu.

Autorem pierwszego utworu drukowanego na cześć św. Jacka Odrowąża († 1257) był znany polski poeta Mikołaj z Hussowa († 1533?). Poemat hagiograficzny pt. *De vita et gestis divi Hyacinthi opusculum* został wydrukowany przez Hieronima Wietora w 1525 r.¹²⁰ Hussowski w końcowym słowie do czytelnika przeproszał za wady wierszy, albowiem pisał je złożony chorobą. Omawiany utwór należy do gatunku wierszy pisanych w formie renesansowej. Nie wnosi on jakichś nowych wiadomości o życiu

¹¹⁸ M. Burbianka, *Drukarnia Konrada Baumgarta we Wrocławiu*, „Roczniki Biblioteczne” 14: 1970 z. 1—2 s. 72—75.

¹¹⁹ *Tamże*, s. 76.

¹²⁰ W polskich bibliotekach zachowało się 5 egzemplarzy: w Zbiorach Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie, w Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece PAN w Kórniku, Bibliotece Narodowej w Warszawie i w Ossolineum; Por. K. Stawecka, *Religijna poezja łacińska XVI wieku w Polsce. Zagadnienia wybrane*, Lublin 1974 s. 7; Pelc, *dz. cyt.*, s. 109.

i działalności św. Jacka. Ujmuje w formie wierszy to, co było wiadomo wcześniej. Motywem napisania utworu na cześć św. Jacka była zapewne atmosfera panująca wokół procesu kanonizacyjnego polskiego dominikanina¹²¹.

Drugi druk poświęcony św. Jackowi wydrukowała Helena Unglerowa w 1537 r. pt. *Divi Hyacinthi poloni fratris ordinis praedicatorum vita*. Autorem tego życiorysu był dominikanin Maciej Waterian z Warszawy (Praedicatorius). Niestety, nie znamy ani formy ani treści dzieła, albowiem unikalny jego egzemplarz, o którym informuje K. Estreicher w kilku suchych faktach, spłonął w Krakowie podczas pożaru w 1851 r.¹²² Można się domyślać, że dzieło Praedicatoriusa miało również związek z atmosferą panującą wokół procesu kanonizacyjnego¹²³.

Pierwsze druki hagiograficzne w Polsce ukazały się przed 1500 rokiem na terenie Prus Królewskich. Malborski impresor Jakub Karweyse wydrukował w r. 1492 książkę Jana z Kwidzyna († 1417) pt. *Das leben der zelygen frawen Dorothee clewseneryne yn der thumkyrchen tzu Marienwerdir des landes tzu prewsen*. W Polsce zachowały się tylko fragmenty tego dzieła¹²⁴. Cały egzemplarz posiada w swoich zbiorach Państwowa Biblioteka Publiczna im. Sołtykowa-Szczedrina w Leningradzie¹²⁵. Dzięki szczegółowym badaniom przeprowadzonym przez badacza literatury staropolskiej powstałej na Pomorzu, Zbigniewa Nowaka, druk J. Karweyego jest nam dobrze znany¹²⁶.

Kompletny egzemplarz książki zawiera 323 karty. Na odwrocie karty tytułowej książki impresor zamieścił drzeworyt figuralny, przedstawiający postać Doroty. Wizerunek ten swymi cechami nawiązywał do książkowych drzeworytów niemieckich z XV w.¹²⁷; pustelniczka stoi na posadzce z płytek w pozycji frontalnej i w lekkim kontraście, a więc w pozycji jak często widuje się w sztuce gotyckiej. Ubrana jest w fałdzistą suknię, na którą narzucono obszerny płaszcz z głębokimi fałdami, okrywający całą sylwetkę. Dorota w prawej ręce trzyma książkę, w lewej różaniec. Z góry w jej ramiona godzi pięć strzał, które nawiązują do nabożeństwa Męki Pańskiej. W dotychczasowej literaturze brak jest

¹²¹ M. Kanior, *Święty Jacek*, w: *Święci Polscy*, Warszawa 1987 t. 8 s. 117.

¹²² K. Estreicher, *dz. cyt.*, Kraków 1938 t. 32 s. 165.

¹²³ M. Kanior, *dz. cyt.*, s. 117.

¹²⁴ W Bibliotece Seminarium Duchownego w Pelplinie, sygn. Inc. Oct. 9.

¹²⁵ Państwowa Biblioteka Publiczna im. Sołtykowa-Szczedrina w Leningradzie Sygn. 9. 18. 3 41.

¹²⁶ Z. Nowak, *Początki sztuki drukarskiej na Pomorzu w XV wieku*, Gdańsk 1976 s. 50 nn.

¹²⁷ *Tamże*, s. 60; Por. M. Bohonos-Zagórska, Z. Rozanow, *Inkunabuły w zbiorach polskich*, Warszawa 1979 s. 14—15.

jednolitego poglądu na określenie kroju pisma drukarskiego Jakuba Karweyego¹²⁸. W drukach hagiograficznych używano przede wszystkim szwabachy i tekstury (pismo gotyckie), jak to widzimy w książce Jana Hallera o św. Stanisławie, czy w dziele Konrada Baumgarta o św. Jadwidze Śląskiej, lub pisma renesansowego (antykwą, kursywą) w utworach humanistów. W przypadku Karweyego mamy do czynienia z nieznanym dotąd pismem drukarskim. Autorzy *Drukarzy dawnej Polski* informują, że typograf stosował pismo podobne do szwabachy, wzorowane na czcionkach Marcina Landsberga z Lipska¹²⁹. Zbigniew Nowak po dokładnej analizie ustalił, że „całą książkę z wyjątkiem pierwszego wiersza w tytule, złożył Karweyse pismem jednego kroju i stopnia. Dokładna analiza rysunku liter oraz ich cech stylowych prowadzi do wniosku, że mamy tu do czynienia z bastardą, a więc krojem pisma drukarskiego powstałym z połączenia minuskuły łacińskiej i tekstury gotyckiej”¹³⁰. Należy dodać, że dużym mankamentem książki są liczne błędy drukarskie.

Przez wiele lat, bo aż do 1900 r., J. Karweyse był traktowany jako „unius libri typographus”. Dopiero Schwenke wydobył z óprawy malborskiej księgi rachunkowej, przechowywanej w archiwum królewieckim, duży fragment wierszowanego utworu zatytułowanego *Passien-Büchlein von der vier heubt iunckfrawen*¹³¹. Pomimo braku karty tytułowej i kolofonu Schwenke na podstawie analizy typograficznej umieścił tę książkę wśród druków Karweyego¹³². Egzemplarz tego druku do końca II wojny światowej znajdował się w Królewcu. Po roku 1945 znalazł się w Toruniu i został włączony do zbiorów Biblioteki Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika¹³³. Zawartość treściową odnalezionego utworu tworzą cztery rymowane opisy męczeństwa: Doroty († 284—305), Barbary, Katarzyny († 305—313) i Małgorzaty († 304—313). Były to cztery samodzielne części, z których każda rozpoczynała się incipitem o identycznym brzmieniu, w którym wymianie podlega tylko ostatni człon z imieniem świętej, np. „Hy habet sich an das leiden von sint dorothea; Hy habet sich an das leiden von sint barbara” itp.¹³⁴

W Bibliotece PAN w Kórniku odnaleziono niedawno zdefektowany egzemplarz druku, nie zanotowanego przez K. Estreichera pt. *Vita et gesta beati Johannis de Capistrano*. Nie wiadomo jednak, czy jest to druk wyłoczony w Polsce. Paulina Buchwald-

¹²⁸ Z. Nowak, *dz. cyt.*, s. 50.

¹²⁹ *Drukarze dawnej Polski*, t. 4 s. 195.

¹³⁰ Z. Nowak, *dz. cyt.*, s. 52.

¹³¹ Por. M. Bohonos-Zagórska, Z. Rozanow, *dz. cyt.*, s. 15

¹³² Z. Nowak, *dz. cyt.*, s. 52.

¹³³ BUTo Sygn. Inc. II, 2.

¹³⁴ Z. Nowak, *dz. cyt.*, s. 62

-Pelcowa, która informuje o tym druku, stawia mimo to hipotezę, że dzieło wytłoczył Hieronim Wieter w 1523 r.¹³⁵ Możliwe więc, że jest to druk obcej proveniencji.

Prawdopodobnie trzy razy wytłoczono w Polsce życiorys św. Jana Kantego († 1473), profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pomimo tego, że Kanty został kanonizowany dopiero w 1634 r. kult związany z jego postacią narodził się tuż po jego śmierci¹³⁶. Obok informacji na temat działalności św. Jana Kantego, powstawały również życiorysy, z których jeden został opracowany przez Stanisława z Łowicza, profesora wspomnianej uczelni i dołączony do dzieła Jana Sacrana pt. *Modus epistolandi. Vita Joannis Cantii* wytłoczył po raz pierwszy Jan Haller w 1507 r. Egzemplarz z tego wydania nie zachował się w polskich i zagranicznych bibliotekach. Informacji o życiorysie udzielił D. Janocki¹³⁷. Na powyższej notatce bibliograficznej oparli się późniejsi bibliografowie, m. in. Estreicher i autorzy opracowania *Polonia Typographica*¹³⁸. Ponadto K. Estreicher daje wiadomość o drugim wydaniu tego życiorysu, wydrukowanym przez Jana Hallera w 1512 r.¹³⁹. Prawdopodobnie jest to informacja błędna i dlatego autorzy *Polonia Typographica* nie umieszczają tej pozycji książkowej w zestawie druków Jana Hallera. Zachowały się za to egzemplarze z trzeciego wydania *Vita Joannis Cantii*, które wytłoczył Jan Haller w 1520 r.¹⁴⁰ Należy zaznaczyć, że najprawdopodobniej mamy tu do czynienia w ogóle z pierwszym życiorysem świętego Jana Kantego. Do tej pory pojawiały się tylko wzmianki o profesorze krakowskim¹⁴¹. Stanisław z Łowicza przedstawił Jana z Kęt jako męża o wielkiej uczoności, mądrości, świętości i dużym poczuciu patriotyzmu. Szczególnie podkreślał zasługi Świętego dla Uniwersytetu. Wspominał także o tym, że profesor Akademii zasłynął wieloma cudami.

Życie św. Kazimierza Królewicza († 1484), podobnie jak św. Jana Kantego, przypadło na jedną z najświetniejszych epok w dziejach Rzeczypospolitej — na epokę Jagiellońską. Pomimo przeświadczenia społeczeństwa polskiego i litewskiego, że Królewicz zmarł w opinii świętości, proces kanonizacyjny był przewlekły

¹³⁵ P. Buchwald-Pelcowa, *dz. cyt.*, poz. 1996.

¹³⁶ W. Gasidło, *Święty Jan Kanty*, w: *Święci Polscy*, Warszawa 1984 t. 3 s. 92.

¹³⁷ J. D. Janocki, *dz. cyt.*, t. 2 s. 236.

¹³⁸ K. Estreicher, *dz. cyt.*, Kraków 1929 t. 27 s. 14; *Polonia Typographica*, cz. 4 poz. 38.

¹³⁹ K. Estreicher, *dz. cyt.*, t. 27 s. 14.

¹⁴⁰ W Polsce zachowało się 6 egzemplarzy tej książki: w Zbiorach Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie, Bibliotece PAN w Kórniku, Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego oraz dwa egzemplarze w Ossolineum we Wrocławiu.

¹⁴¹ W. Gasidło, *dz. cyt.*, s. 90.

i zakończył się dopiero w 1602 r. Ale zanim Stolica Święta orzekła formalnie heroiczną cnotę Kazimierza, wierni w Koronie i na Litwie modlili się do niego o wstawiennictwo u Boga. Wyrazem kultu Królewicza były dwa wydrukowane do 1550 r. utwory na jego cześć. Pierwszy utwór pt. *De divo Casimiro Regio Poloniae et Lithuaniae Principe signis ac miraculis clarissimo carmen elegiacum* został napisany w duchu renesansowym przez wspomnianego przybysza ze Szwajcarii Rudolfa Agrykolę i wydrukowany przez Floriana Unglera w 1511 r. Niestety, dzieło to nie jest nam znane. Ani jeden egzemplarz nie zachował się do dnia dzisiejszego. Wspomina o nim J. D. Janocki. Bibliograf dodał ponadto, że Agrykola zadedykował ów poemat wspomnianemu humaniście Pawłowi z Krosna¹⁴².

Zachowały się natomiast egzemplarze drugiego dzieła poświęconego św. Kazimierzowi, autorstwa Zachariasza Ferreriego, nuncjusza papieskiego w Rzeczypospolitej, pt. *Vita Beati Casimiri Confessoris ex Serenissimis Poloniae Regibus et Magnis Lithuaniae Ducibus clarissimi*. Dzieło zostało wytłoczone prawdopodobnie w oficynie typograficznej Jana Hallera w 1521 r.¹⁴³ Impresor zamieścił w dziele drzeworyt przedstawiający św. Kazimierza z lilią w rękę, herby Orła i Pogoni oraz piszącego Ferreriego. Szeroko o genezie powstania tego utworu pisze o. Henryk Damian Wojtyska¹⁴⁴.

Wydanie przez Ferreriego *Żywota* miało ścisły związek ze staraniami o kanonizację Kazimierza. Legat papieski, który został desygnowany przez papieża Leona X do przeprowadzenia dochodzenia informacyjnego, podał pierwsze usystematyzowane informacje o wszczęciu procesu kanonizacyjnego Królewicza¹⁴⁵. W pierwszej części omawianego utworu autor opisuje życie Kazimierza, a w drugiej podaje krótkie dane o cudach, kulcie i pierwszych staraniach o kanonizację. Włączony w *Żywot* opis własnej podróży Ferreriego po Polsce i Litwie wyraźnie wskazuje, że dzieło zostało przeznaczone dla odbiorcy zagranicznego¹⁴⁶.

Jak wspomniano, w dorobku polskich oficyn typograficznych w zakresie druków teologicznych do połowy XVI wieku, książka hagiograficzna stanowiła małą część, bo zaledwie 30 pozycji. Nie był to okres sprzyjający tłoczeniu dzieł o świętych i ich kultcie. Na pewno duży wpływ, obok innych racji, na taki stan rzeczy miały postępy renesansu i reformacji. O ile jednak humaniści nie

¹⁴² J. D. Janocki, *dz. cyt.*, t. 1 s. 7.

¹⁴³ Egzemplarze tego dzieła zachowały się w 9 bibliotekach polskich. Zob. J. Dyl, *dz. cyt.*, poz. 119.

¹⁴⁴ H. D. Wojtyska, *Początki kultu i procesy kanonizacyjne św. Kazimierza*, „*Analecta Cracoviensia*” 16: 1984 s. 187—231.

¹⁴⁵ *Tamże*, s. 187.

¹⁴⁶ *Tamże*.

zaprzestali interesować się hagiografią, o tyle reformatorzy od czuwali niechęć do tego typu literatury ze względu na racje teologiczne. Dowodem na to drugie stanowisko może być fakt, że ani jedno dzieło hagiograficzne nie pojawiło się w pierwszym okresie drukarstwa polskiego w kręgach protestanckich.

Najwięcej książek hagiograficznych w interesującym nas okresie poświęcono św. Stanisławowi ze Szczepanowa. Wśród tych utworów dostrzega się tak dzieła pisane w duchu średniowiecznym, jak i renesansowym, przy czym mamy tu do czynienia z odrębnością formy, a nie treści. Treściowo utwory renesansowe na cześć biskupa krakowskiego są zależne od dzieła podstawowego Jana Długosza. Na przykładzie utworów poświęconych św. Stanisławowi Szczepanowskiemu możemy dostrzec wewnętrzne powiązanie tego co średniowieczne z tym co renesansowe.

Najwięcej druków hagiograficznych wytłoczyli dwaj impresorzy krakowscy: Jan Haller i Hieronim Wieter. Pierwszy z nich tłoczył przeważnie formy średniowieczne, a drugi renesansowe. Zastanawiający jest fakt, że Haller większość książek tłoczył na zamówienie duchowieństwa polskiego¹⁴⁷, czyżby i wspomniane wyżej druki hagiograficzne miały z tym coś wspólnego? Z kolei Hieronim Wieter, sam humanista, tłoczył na potrzeby Akademii Krakowskiej. W tym czasie, kiedy drukował w Krakowie, dochodziło do ostrych starć pomiędzy zwolennikami scholastyki i humanistami. Profil wydawniczy tego zasłużonego typografa krakowskiego wskazuje, że H. Wieter stanął po stronie ludzi renesansu. Kilku innych drukarzy wytłoczyło tylko pojedyncze utwory.

W sumie dorobek produkcyjny drukarni polskich w zakresie tłoczenia książek hagiograficznych nie przedstawia się imponująco, jak np. w zakresie dzieł polemicznych czy liturgicznych. Zastanawiająca jest mała ilość żywotów świętych i legend hagiograficznych, które to utwory — jak wspomniano — miały wielkie powodzenie w średniowieczu. Należy przypuszczać, że w owym czasie nie było zbyt dużego zainteresowania tego rodzaju utworów, ponieważ drukarze na pewno zareagowaliby na to zapotrzebowanie, choćby ze względów komercyjnych. Ponadto, należy pamiętać, że poszczególne warsztaty reagowały na „znaki czasu”. Najważniejsze w owym czasie były książki służące do polemiki z protestantami. Wśród książek polemicznych spotyka się także, tak z pozycji katolickich jak i protestanckich, takie dzieła, które rozpatrują kult świętych od strony teologicznej¹⁴⁸. Książka ha-

¹⁴⁷ J. Seruga, dz. cyt., s. 59.

¹⁴⁸ A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce, od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie*, Wilno 1842 t. 2 s. 323—325.

giograficzna nie nadawała się do kontrowersji, a takich utworów potrzebowali ówczesni duszpasterze.

Poematy renesansowe nie spełniały tej roli, jaką miały utwory średniowieczne. Pisane klasyczną łaciną, w formie wiersza, nie nadawały się do codziennego rozważania życia i kultu świętego. Wcześniejsze żywoty, legendy, chociaż pełne „cudowności” pomagały duszpasterzom i wiernym w formacji chrześcijańskiej. Nie można było tego wymagać od pierwszych hagiograficznych utworów renesansowych. Zapewne szybko dostrzeżono ten brak, albowiem w drugiej poł. XVI w. znowu pojawiały się „Żywoty”, czego najlepszym przykładem na gruncie polskim będą kolejne wydania dzieła Piotra Skargi.

KS. JANUSZ DYL

Die in Polen bis zur Mitte des 16. Jhs. gedruckten hagiographischen Bücher

(Zusammenfassung)

Die polnische Hagiographie um die Wende des 15. zum 16. Jh. gehört zu den Themen der Theologiegeschichte, die immer noch auf eine komplexe Bearbeitung warten. Die bestehenden Umrisse der polnischen Hagiographie sowohl aus dem Mittelalter, als auch aus der Neuzeit gehen nicht über elementare Informationen über einzelne Schriftdenkmäler hinaus.

Die ältesten Heiligenleben waren nicht polnischer Autorschaft. Auf das Erscheinen hagiographischer Werke polnischer Herkunft hatte man bis zum 13 Jh. warten müssen.

Der vorliegende Artikel konzentriert sich auf die ersten hagiographischen Bücher, die in Polen in den Jahren 1475—1550 gedruckt worden sind. In Polen war es die Zeit der Koexistenz der scholastischen Richtung und der Renaissanceströmung. Deshalb sehen wir in der Produktion der polnischen Druckereien beide Arten von hagiographischen Werken.

Nur 30 von den etwa 600 zu jener Zeit in Polen gedruckten theologischen Büchern sind hagiographische Druckschriften. Wahrscheinlich haben dazu der Widerwille der polnischen Humanisten aus den „Erasmuszirkeln” gegen die mittelalterliche Scholastik sowie die Fortschritte der Reformation beigetragen. Die Entwicklung der letzteren verlangte polemische Bücher, die die Seelsorger nötiger als hagiographische Druckschriften hatten.

Von den 30 in Polen gedruckten hagiographischen Schriften waren die meisten dem heiligen Stanislaus von Szczepanów, dem Hauptpatron

Polens, gewidmet. Fünf Werke wurden im Geist der Renaissance, in klassischem Latein und in Gedichtform geschrieben. Sie waren jedoch von dem Hauptwerk abhängig, und zwar von der von Jan Długosz in den Jahren 1460—1465 verfassten *Vita beatissimi Stanislai Cracoviensis episcopi*.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz

Das Buch ist ein Werk der Renaissance, geschrieben in klassischem Latein und in Gedichtform. Es ist ein Teil eines größeren Werkes, das von Jan Długosz in den Jahren 1460—1465 verfasst wurde. Das Werk ist gewidmet und besteht aus fünf Teilen, die in der gleichen Form geschrieben sind. Es ist ein Beispiel für die literarische Produktion der Renaissance in Polen.

Najwięcej druków hagiograficznych wydano w Krakowie: Jan Haller i Hieronim Wiator. Die in Polen bis zum Mittelalter gedruckten Bücher sind hauptsächlich hagiographischer Natur. Die Druckerei in Krakau war die wichtigste für diese Art von Literatur. Die Werke von Haller und Wiator sind Beispiele für die Qualität der Druckerei in dieser Zeit.

Die Druckerei in Krakau war die wichtigste für diese Art von Literatur. Die Werke von Haller und Wiator sind Beispiele für die Qualität der Druckerei in dieser Zeit. Die hagiographische Literatur war ein wichtiger Bestandteil der kulturellen Produktion in Polen. Die Druckerei in Krakau spielte eine zentrale Rolle in der Verbreitung dieser Werke.